



Magiczny
Kraków

Uwaga, tu będzie wycinka!

2020-11-20

Warto jednak zrobić coś nie tylko dla dobra drzew, ale też dla dobra i spokoju mieszkańców, którzy chcą wiedzieć, kiedy i dlaczego ktoś wycina nasze drzewa. Po to Miasto obiecało taki system mieszkańcom. Teraz jedyne, co powinno zrobić, to dotrzymać słowa.

Budzi cię ryk piły pod oknami, pospiesznie zrywasz się z łóżka, podchodzisz do okna i widzisz, że ktoś wycina wiekowe drzewo przy twoim bloku. Jesteś senny, nie rozumiesz, co się dzieje. Wstają też zaniepokojone dzieci, podbiegają do ciebie i pytają: „Co się dzieje z naszym drzewem?!”. Stoicie, patrzycie i zastygacie w bezsilności. Próbujeś znaleźć jakieś informacje, wchodzisz na miejską stronę, przeglądasz kolejne zakładki, podstrony, hasła, jednak to jak szukanie igły w stogu siana. W końcu trafiasz na [Biuletyn Informacji Publicznej](#), tu z kolei kluczysz w labiryncie trudnych słów i skomplikowanego menu. „[Zaufaj nam, to tylko wycinka](#)” – słyszysz potem od krakowskich urzędników.

Temat wycinek odżywa zawsze jesienią, gdy kończy się okres lęgowy ptaków i ciąć można zgodnie z prawem. I trudno, aby nie budził emocji, wszak często usuwane są dojrzałe drzewa, które rosły zanim się urodziliśmy albo rosły razem z nami. Tematem niewystarczającego sposobu informowania o wycinkach drzew zajmowała się już poprzednia Rada Miasta Krakowa, o czym informował miejski portal [www.krakow.pl](#) w artykule „[Dla dobra drzew](#)”. Ze zdumieniem odkryłem także, że stworzeniem wygodnego dla mieszkańców systemu informowania o wycinkach władze miasta zobowiązały się zająć już dawno temu. – Uznaliśmy, że krakowianie powinni być lepiej informowani o wycinkach w mieście – wyjaśniał prawie sześć lat temu Michał Pyclik z biura prasowego ZIKiT. „Jedną z nowości będzie mapa Krakowa, na której znajdziemy miejsca, gdzie prowadzone będą prace wycinkowe, na podstawie decyzji wydanych przez Miasto. Mapa pokaże także rejony, gdzie będzie nasadzana nowa roślinność” – pisał wtedy „[Dziennik Polski](#)”.

Stworzenie przejrzystego systemu informacji o usuwanych drzewach stało też u podstaw powołania w 2015 r. Zarządu Zieleni Miejskiej. Zapowiadano wtedy także troskę o drzewa sędzive, które w miastach mają bardzo trudne warunki do życia. Mam wrażenie, że zarówno o jednym, jak i o drugim zapomniano w pędzie rewitalizacji istniejących już parków, tworzeniu parków kieszonkowych czy łąk kwietnych, które stały się, pozytywną skądinąd, wizytówką Krakowa. Zadaniem Zarządu Zieleni Miejskiej powinno być nie tylko tworzenie nowego, ale także – a może przede wszystkim – dbanie o to, co już mamy. Warto jednak zrobić coś nie tylko dla dobra drzew, ale też dla dobra i spokoju mieszkańców, którzy chcą wiedzieć, kiedy i dlaczego ktoś wycina nasze drzewa. Po to Miasto obiecało taki system mieszkańcom. Teraz jedyne, co powinno zrobić, to dotrzymać słowa. Dlatego nie mogę zrozumieć odpowiedzi na moje pytanie w tej sprawie, jaką otrzymałem w 2019 r. od prezydenta Jacka Majchrowskiego. Prezydent odpisał wtedy, że Urząd Miasta w sposób wystarczający informuje krakowian, a dodatkowe postawienie tablic informacyjnych byłoby bardzo kosztowne. A tym bardziej nie mogę zrozumieć argumentu, że ich obecność „[niekorzystnie wpłynęłaby na estetykę miejsca](#)”.

Wróćmy na koniec do mieszkańca, któremu wycięto drzewo. A gdyby tydzień wcześniej dowiedział



**Magiczny
Kraków**

się, że to się stanie? Gdyby Urząd Miasta postawił mu tablicę informacyjną przy drzewie, otoczył teren taśmą, a na drzwiach bloku przyklejono by mu kartkę z informacją o planowanej wycinie i odesłaniem do miejskiego portalu? Brzmi nieprawdopodobnie? Tak właśnie robi się w Warszawie: wystarczy, że wejdiesz na stronę mapa.um.warszawa.pl, klikniesz „Zieleń” i zakładkę „Wycinka drzew” i widzisz na mapie drzewa, które w najbliższym czasie będą usunięte, również to „twoje” drzewo. Wiesz, kiedy to się stanie, co jest przyczyną wycinki i masz wgląd we wszystkie decyzje administracyjne w tej sprawie. Ponadto dowiadujesz się, jakie drzewa i gdzie zostaną posadzone w zamian za to wycięte. Tak ze swoimi mieszkańcami od 2018 r. rozmawia Warszawa. A w Krakowie bez zmian – „nie da się”.

Łukasz Maślona, radny Miasta Krakowa, członek Komisji Kształtowania Środowiska UMK